pismo codzienne

Ner 51.

Orzeł Biały i Pogoń

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 3 kwartalnie zł. pol. 9; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 12 Ner pojedynczy gr. 5.

Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

PONIEDZIAŁEK dnia 22 Sierpnia 1831 roku o godz. 8 rano.

Urząd Municypalny Miasta Stołecznego Warszawy.

Ponieważ w obecnéj chwili co moment spodziewać się należy attaku nieprzyjacielskiego na naszą Stolicę, przeto Urząd Municypalny na taki przypadek następujące wydaje urządzenie:

1. Szynki ordynaryjne mają być dziś i dni następnych o godzinie 9téj w wieczór zamknięte, kawiarnie zaś, cukiernie i handle win o godzinie 10téj.
2. Natychmiast Komissarze Cyrkułowi zawiadomią właścicieli domów, aby za danym rozkazem w czasie attaku wszystkie domy, szynki i sklepy były pozamykane.
3. Cała policja zacząwszy od Komissarzy Cyrkułowych aż do Dozorców ma być na ulicach dla przestrzegania spokojności i porządku, a mianowicie:
   a) aby za danym znakiem, szynki, sklepy i domy były pozamykane.
   b) przestrzegać, iżby ludzie niepotrzebnie po ulicach się nie włóczyli.
   c) aby nigdzie żadnego tłumu niedozwolić.
   d) aby fury, dorożki, i powozy, nigdzie na ulicach nie stały, tylko po placach przepisami policyjnemi wskazanych.
4. Wszyscy właściciele domów, tudzież ich lokatorowie i majstrowie, obowiązani są dawać ciągłe baczenie na swych służących, czeladzi i wyrobników, aby ciż z domów nie oddalali się, a mianowicie, aby przed 9tą już w domach znajdowali się; w czasie attaku zaś, poruszenia wojska, lub silnéj kanonady, aby nikt z domów na ulicę nie wychodził, ani służących swych bez ważnych przyczyn nie wysyłał.

Skutku niniejszego rozporządzenia Komissarze Cyrkułowi pod własną osobistą odpowiedzialnością dopilnować mają.

w Warszawie d. 21 Sierpnia 1831 r.

Referendarz Stanu, Vice-prezydent
Gerlitz.
J. K. *Ordyniec.*

Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy.

Ma zaszczyt niniejszym zawiadomić Szanownych Obywateli Miasta Warszawy, że summa zebrana na ucztę dla korpusu Jen. Dembińskiego wynosiła:

a) ze składek przez Komitet zaopatrywający wojsko w żywność złp. 1,435. gr. 26.

b) ze składek przez pośrednictwo Gwardji Narodowéj zebranych złp. 10,166 gr. 7. Zakupione mięso, chleb, wódka, tytuń, i t. d. za summę ad *a*, wraz z temi produktami, które Obywatele dostarczyli w naturze, rozdane zostały proporcjonalnie pomiędzy wszystkie oddziały korpusu, jak o tém poświadcza szczegółowy rapport złożony Radzie Municypalnéj przez WW. Członków Komitetu Mioduszewskiego, Rapczyńskiego, Dellinger i Poziomkiewicza; Rada Municypalna po porozumieniu się z Obywatelami i Dowódzcą korpusu Jenerałem Dembińskim, uznała za najstósowniejsze summę złp. 10,166 gr. 7. zebraną przez pośrednictwo Gwardji Narodowéj, rozdzielić pomiędzy żołnierzy i Panów Oficerów niższych stopni. Tym celem Jenerał Ruttie w zastępstwie Jenerała Dembińskiego zgromadziwszy WW. Dowódzców oddziałów, uradził wraz z nimi aby każdemu żołnierzowi dano po jednym, a podoficerowi po złp. dwa; reszta zaś aby w równych częściach rozłożona pomiędzy PP. Oficerów, z których zamożniejsi najwłaściwszy pożytek zrobić potrafią na korzyść potrzebniejszych kolegów ze szczupłych działów na nich przypadających.

Stósownie więc do tego likwidacją na każdy oddział podług jego sytuacji wygotowaną i poświadczoną przez Jenerała Ruttie i Dowódzcę, Prezes Rady Municypalnéj podpisał w formie assygnacji, za któréj odebraniem W. Pułkownik Gwardji Narodowéj Sejdel ze złożonéj u siebie całkowitéj składki każdemu dowódzcy przynależną summę wypłacił.

Z tego rozporządzenia wypadło:

1.	Dla strzelców Słonimskich.	złp.	757.
2.	„ 13 pułku ułanów. . .	„	2,860.
3.	„ 18 pułku piech. linjowéj.	„	2,132.
4.	„ pułku Jazdy Poznańskiéj.	„	1,571.
5.	„ 26 pułku piech. linjowéj.	„	1,080.
6.	„ 3 pułku strzelców piesz.	„	1,428.
7.	„ oddziału Saperów. . .	„	143.
	Razem. .	złp.	9,971.

Zostaje reszty funduszu do dalszéj dyspozycji i pierścionek. . złp. 195. gr. 7.

Ogół według protokółu złp. 10,166. gr. 7.

Rada Municypalna mniemała za swój obowiązek złożyć publicznie niniejsze wyjaśnienie, z którego łatwo przekonać się można, ile troskliwą była o przyzwoite użycie summy z tak życzliwém i braterskiém sercem zniesionéj przez Mieszkańców Warszawy dla przyjęcia z tylu niebezpieczeństw i trudów wracających współbraci.

w Warszawie dnia 19 Sierpnia 1831 r.

Prezes *Garbiński.*

Radca pióro trzymający
A. Podbielski.

Nota podana Dworowi Berlińskiemu przez Ministra Spraw Zagranicznych Królestwa Polskiego, w przedmiocie postępowania tegoż Dworu względem Polski.

(Dalszy ciąg.)

8. Dawano schronienie zbiegom rosyjskim. I tak z województwa Kaliskiego od 7 Grudnia r. z. do 11 Lutego r. b. zbiegło z 4ma oficerami 168 kozaków z końmi do Szląska. Tam ich przyjęto i za Wrocławiem we wsi Borchdorf pomieszczono, a potem przez stare Prusy do Polski, dla połączenia się z armją Dybicza wyprawiono. Mamy w aktach list daty 29 Kwietnia r. b. oryginalny jednego zbiega, to jest Markowa podchorążego, który przez Szląsk z powrotem do Rossji przez Tylżę przejeżdżał.

9. Dziesięć tysięcy sztuk broni z Birmingham przez Hamburg szły do Polski, tudzież parę kroć sto tysięcy funtów prochu. Te gdy przez Szląsk przechodzić miały, dyrektor ceł i prezydent Szląska, odwołując się do wyższych zaleceń, zatrzymać rozkazał. — Później na komorze w Rejchenbach istotnie zatrzymano 6,000 sztuk broni, a w Steinau dwa wozy prochu.

Jakież prawo miał rząd pruski do tych przedmiotów, gdy nie jego były własnością, ale dla rządu Polskiego przeznaczone?

10. W kwietniu jeszcze zaczęły władze pruskie opiekować się i żywnością i innemi potrzebami dla wojska rossyjskiego. Na granicy płockiéj z Prusami założono magazyny na skład tych przedmiotów, jako to: we wsi Rosag przeciw Myszyńca, w Wilenburgu przeciw Chorzela, w Nejdenburgu przeciw Mławie i tak daléj, zakupując te potrzeby w wyręczeniu Rossjan. Również na ten cel w Gdańsku i Elblągu ładowano transporta na berlinki flagą przez konsula rossyjskiego w Gdańsku opatrzone, i te w Toruniu dla Rossjan składano.

Powyższe ad 7 8 9 10. czyny któżby nie uważał za widoczne, za umyślne przysługi dla Rossjan na szkodę Polski, a tem samem za pogwałcenie neutral-

ności? — Ale podobało się rządowi pruskiemu spoglądać obojętnem okiem na inne jeszcze nadużycia i tak.

11. Zbrojni ludzie ze strony Prus śmieli przygraniczające territorium polskie napadać. Dnia 17 kwietnia dwóch huzarów pruskich ścigali pod wsią Lisewo za Prosną po stronie polskiéj chłopów bydło pasących i przed nimi uciekających, i takowych postrzelili, a dnia 22 tegoż miesiąca wpadli także dwa huzary na grunt należący do miasta Pyzdr za dwoma emigrującymi i tych ująwszy do Prus uprowadzili.

12. Szpiegów z Prus do Polski wysyłano, aby o poruszeniach wojsk polskich donosili.

Podobne lekceważenie terrytorjalnéj nietykalności, zwłaszcza, że ze strony polskiéj na gruncie pruskim nic podobnego nie uczyniono, sprzeciwia się najprostszym sąsiedztwa obowiązkom; a nasyłanie szpiegów ze strony kraju neutralnego, niczem takže usprawiedliwić się nie da.

Lecz nie dosyć na tem. Przy końcu kwietnia gdy cholera morbus w kraju naszym zjawiła się, rząd pruski skrzętnie wziął ją za pozór do rozwinięcia środków jeszcze dokuczliwszych, prawie nieprzyjaznych względem nas, a nader pomocnych dla wroga naszego. Że nie bez dowodu to twierdzimy, następne wykażą okoliczności.

A naprzód wspomnieć winniśmy, iż jak tylko w wojsku polskiem, a następnie i między obywatelami cholera dostrzeżoną została, zaraz rząd nasz, z otwartością, jak zawsze cechuje charakter Polaków, udzielił o tym wypadku wiadomość konsulowi pruskiemu (pod dniem 1 Maja) oświadczając przez odezwę ministra spraw zagranicznych, że jakiekolwiek są interesa chwili obecnéj, nie poświęci on im wszakże powodzenia i stanu zdrowia reszty Europy, gdyż byłoby to przeciwnem wszelkiéj prawości. Przyrzeka zatem komunikować odtąd konsulowi wszelkie o postępie téj choroby wiadomości.

Lecz już rząd pruski był o tym wypadku uprzedzony i zaraz widoki swoje do niego zastósował, bo w Szląsku jeszcze przy końcu kwietnia kordon wojskowy z powodu cholery rozciągnąć kazał, a od strony Księstwa Poznańskiego toż samo na początku Maja nastąpiło. Zamknięto granice od strony Prus, ograniczono wjazd przez kilka miejsc tylko, i to z nadzwyczajnemi trudnościami, nawet kwarantannemi. Te ostatnie ustanowiono w Podzamczu, Strzałkowie, Szyszkowie, a osobne zbiegów, przy Gorzewiu naprzeciw komory Praszka, tudzież nad granicą przy Słupcy.

Nie myślemy się w uczoną wdawać rozprawę nad kwestją: czy choroba cholera morbus istotnie wymagała rozciągnięcia aż kordonu wojskowego. Po krótce tylko nadmieniamy: że podobny środek byłby usprawiedliwionym potrzebą wtenczas jedynie, gdyby ta choroba była z natury swojéj zaraźliwą; lecz my temu śmiemy zaprzeczyć, a to wsparci na zdaniu nietylko uczonych lekarzy dawniejszych Franka (zobaczyć jego Grundsatze uber die Behandlung der Krankheiten des Menschen tom 6 na karcie 424) i Vogla (zobaczyć jego Handbuch der praktischen Arznéj Wissenschaft część 6 rozdział v. karta 100) ale też na świeżych kolegialnych, urzędowych, a powszechnie wiadomych opinjach lekarzy w Moskwie i w Warszawie. — Ustanowienie więc kordonu zdrowia i inne obok niego środki skrupulatnéj niby ostrożności, wolnemi nie są od słusznego bardzo podejrzenia, iż miały zamiar polityczny, wyrządzenia nam przeszkód jakie tylko były w mocy rządu pruskiego, a nieprzyjacielowi naszemu okazania najszczerszych przysług.

Oddąt też snuje się rzeczywiście dalsze pasmo zdrożności, utrudnień, gwałtów nadgranicznych, przeciw osobom i mieniu mieszkańców Królestwa Polskiego, wyraźna pomoc dla najezdników Polski, słowem najjawniejsza obraza neutralności.

13. Skoro tylko zaprowadzono kordon, wydane zostały rozkazy wojskowym patrolom, aby tych nawet mieszkańców nieprzepuszczać za granicę, których grunta duktem przecięte były, po za którym swoje mieli własności: role, łąki pastwiska, budowle, lasy, lubo nikt z mieszkańców nadgranicznych, dotąd nawet, na cholerę niechorował. Patrole porozstawiano co sto kroków, tuż na saméj granicy, a do przybliżających się, strażom strzelać bezwzględnie kazano; co też ściśle dopełniały, nie dopuszczając nawet dostępu na polskim, co więcéj na własnym mieszkańców gruncie, o kroków 50, czasem sto i więcéj, nie dozwalając i strażom celnym polskim odbywania objazdów i t. d. Nie wiele pomogły przełożenia ze strony naszéj władzom pruskim w téj mierze z razu czynione. I późno dopiero na nie odpowiedzieć raczyły, i zaledwo do niektórych modifikacji względem nadgranicznych różnokrajowych mieszkańców i względem podróżnych, skłoniły się. Mianowicie w środku maja wpuszczono do Księstwa Poznańskiego tych tylko co posiadali świadectwa lekarza wojewódzkiego, przez prezesa Kommissji Wojewódzkiéj poświadczone, iż cholera morbus w okolicy, zkąd podróżny przybywa, nie panuje wcale. Piechotni zaś udawać się musieli do dyrektora policji w Ostrowie, po bilety wolnego przejścia; które wprawdzie zyskiwali, ale na wzajem za takiemi biletami wspomniony dyrektór mnostwo piechotnych szpiegów w kraj nasz wysyłał. Tymczasem znowu przywrócono wkrótce dawne ograniczenia i trudności, a niektóre z nich z niepojętą obojętnością, prześladowaniem wykonywane były.

Zasadzając się na artykułach 17, 18, 19, traktatu Wiedeńskiego z dnia 25 Kwietnia (3 Maja) 1815 r., czynił Minister spraw Zagranicznych Królestwa Polskiego różne przełożenia pod dniem 17, 23, 24, 26, Maja konsulowi pruskiemu, wzywając go o wyjednanie u rządu swego, aby wolny przystęp nadgranicznym mieszkańcom Polski do ich posiadłości, duktem przeciętych, lub zanim położonych przywróconym został, i dowodząc potrzeby innego przynajmniéj, nie tak uciążliwego urządzenia kordonu, oddalenia placowek przynajmniéj na sto kroków od granicy, oraz przeznaczenia więcéj punktów do wja-

zdu i wyjazdu. Czynione także były podobne przełożenia od Kommissji Województwa Kaliskiego, do władzy naczelnéj Księstwa Poznańskiego, o czyny przeszkód i gwałtów różnym nadgranicznym gminom wyrządzanych; ale to wszystko nieskutkowało. Oto są szczegoły tych uciźliwości.

a(Mieszkacom pogranicznego miasta Bolesławca wzbroniono wyraźnie aby nieprzebywali granicy, i zagrożono im strzelaniem. Naprożno przedstawiali, że mają swe grunta po tamtéj stronie. Dnia 4 Maja Officer straży rozkazał inwetarze ich z postwiska po tamtéj stronie wypędzić; przez co pasiadający grunta orne, stodoły z zapasami, i wszystkie z tamtéj strony łąki, pozbawieni zostali sposobności uprawiania i obsiania w owéj porze gruntów, sprowadzenia z stodół zapasów nieodbicie potrzebnych, i utrzymania licznych, bo 400 przeszło sztuk bydła wynoszących, inwentarzy, które na głód wystawione były. Most graniczny, 50 łokci długi, pod temże miastem, władze pruskie dla niedostępu, ryglowką w poprzek przegrodzić kazały. — O 39, 50, a w niektórych miejscach i o sto kroków nie wolno było nikomu zbliżać się, pod zagrożeniem strzelania, przez co mieszkańcy ci, nawet po téj stronie, do gruntów swoich dostępować nie mogli.

Wystawieni na ostatni upadek, tłumnie zgromadzili się tak oni, jako też inni nadgraniczni mieszkańcy, do swych władz z żalami i odgróżkami, które im rozpacz dyktowała. I dziwić się temu nie można: bo któż niewinnie gwałty w swéj własności zniesie; komuż nie przykro podatki z niéj opłacać a być korzyści pozbawionym? — Ponowione z naszéj strony przełożenia zyskały tylko przyrzeczenie lecz bez skutku.

Bolesławiczanie narażali już życie i zdrowie aby dostać się do swéj własności; któremu się to udało ten bitym był, a do inwentarzy strzelano, później i do ludzi o 50 kroków inwentarzy strzegących, siéjby nawet wiosennéj niedozwalano im kończyć, a z ich gruntów użytkowali tamtostronni mieszkańcy.

Gmina Osiecka, mająca także pastwiska za duktem, dotąd z wsią Wyszanów wspólnie używane, do nich, a nawet i ztéj strony doznała wzbronionego przystępu; przez co inwentarze jéj dworskie i włościańskie głód cierpiały.

Doświadczyli téj przeszkody i włościanie ze wsi Kuszy do gminy Żerniki należącéj; z łąk ich korzystali pograniczni pruscy mieszkańcy.

Toż samo spotkało i włościan z Kakowa co do pastwiska im służących; tudzież i włościan z Wilczyna, którzy mając zajęte bydło, musieli nawet 9 zł. fantu opłacić.

Majątność Chodź do 1000 sztuk inwentarza posiadająca, doświadczała także wzbraniania paswiska, inne jeszcze gminy za Prosną grunta posiadjące, tę przykrość donosiły.

W Czołnochowie most przywrócony, na nowo zdjęto.

W Podgrabowie tylko do połowy mostu zbliżyć się dozwolono, i tylko po niemiecku i to jedynie z wojskowymi lub innymi umundurowanymi rozmawiać.

Przy Kokawie most komunikacyjny, właściwie do przeprawy do gruntów na drugim brzegu Prosny służący, zniesiono.

Toż samo stało się z mostami przy Praszkach i w Grodzieńsku.

W Konińskiém wzbroniono nadgranicznym właścicielom pasania w lasach przyległych; co tychże o znaczną przyprawiło szkodę.

b) Wyszczególniamy przypadki ziszczonych zagrożeń strzelania.

Dnia 15 Maja straż pruska graniczna strzeliła o kilkaset kroków do włościanki z Biskupic, i dącéj wśród dnia z jadłem na polu ku granicy; a to bez najmniejszego przekonanie się czy idąca granicą przekroczyć ją chce. Szczęściem tylko że kula chybiła.

O tymże czasie strzelano także do Boczkowa k. zabudowaniom w Biskupicach, gdzie stoją straże bezpieczeństwa.

Strażnikowi Majewskiemu konia postrzelono, może o 200 kroków od granicy obok budy kosynjerskiéj.

Do strażnika Szczawińskiego po granicy patrólującego, strzelono także dwa razy 18 i 20 Maja.

Pierwéj nieco kobietę z Pyzdr przy gruncie polskim sadzącą kartofle, więcéj jak o sto kroków od granicy pruskiéj przez wystrzał kulą raniono w rękę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

---

1. Zgubiona została *Lornetka* w złoto oprawna z jedném szkiełkiem formy prawie czworograniastéj, przy niéj kawałek plecionki jedwabnéj zielonéj, także krzyżyk z perłowéj macicy z mozajką w kwiatki wysadzaną. Poczciwy znalazca zechce się zgłosić do Księgarni Stereotypowéj przy ulicy Królewskiéj w pałacu Dembowskich, gdzie oprócz podziękowania odbierze stosowną nadgrodę.

2. Jeszcze w miesiącu Styczniu r. b. przez nieuwagę przewożącego się do pałacu Dembowskich na ulicy Królewskiéj została zabraną w najętych sankach szkatułka prosta z papierami, które nikomu się na nic nie przydadzą, tylko samemu właścicielowi. Ktoby wiedział o takowéj szkatułce, niech raczy się zgłosić do Księgarni Stereotypowéj, albo do redakcji Kurjera Warszawskiego, a odbierze stosowną nadgrodę.

W DRUKARNI STEREOTYPOWEJ PRZY ULICY KROLEWSKIEJ N. 1065 w PAŁACU DEMBOWSKICH